

# ROLNIK - SPÓŁDZIELCA

## Kto zyskał na marce polskiej?

Silne światło na tę kwestję rzucił ks. Patron Spółdzielni na ostatnim Sejmiku.

„Wyczerpani długoletnią wojną powszechną“, mówił ks. Adamski, „zastawszy zniszczone warsztaty pracy, kraj i ludzi wyczerpanych, produkcję zatrzymaną, nie mogliśmy przecież wstrzymać zaspakajania najgłówniejszych potrzeb społeczeństwa w latach powojennych. Nie tworzyliśmy, nie przysparzaliśmy majątku państwowego, a mimo to konsumowaliśmy jako państwo i jako jednostki. Skarżyliśmy się na drożyznę, wysokie cyfry płaconych cen nas oszukiwały, a przecież Polska była naówczas najtańszym krajem w świecie. Zagranicą było wszędzie drożej, niż u nas.

A skutek takiego stanu? Zjadaliśmy się powoli sami. Wyczerpaliśmy resztę zapasów i zasobów, czyniliśmy jak człowiek, co nie mając opału, pali wpięrk parkan, wycina drzewka w sadzie, wyrwa drzwi, podłogi i okna a nakoniec się dziwi, że niema owocu, że złodzieje wchodzą mu do domu, że chłódno i zimno. Tak postępował człowiek poszczególny, tak i państwo. Rozchody były większe aniżeli dochody, zjadaliśmy i zmniejszaliśmy majątek państwowy i osobisty.

Rozchody swoje państwo pokrywa z podatków. W nieuporządkowanym jednak państwie polskim, wśród obywateli, co swoich wobec państwa obowiązków nie pojmowali, minister skarbu był prawie bezwładny. Nie był on w stanie ściągnąć potrzebnych podatków i stworzyć wystarczające dochody, ale nie mógł żadną miarą powstrzymać wzrostu rozchodów i wydawać tylko tyle, ile miał dochodu.

Na rozchody państwowe pieniądze być musiały. Wojnę prowadziliśmy na wszystkie strony. Wojsku potrzeba było zaopatrzenia w broń i amunicję, koleje należało zaopatrzyć, urzędnicy wołali o coraz wyższe pensje, odbudowa kraju, pomoc dla zniszczonych i tysiące innych potrzeb kołatało do skarbu. Na wszystko to minister pieniądze znaleźć musiał. To samo społeczeństwo, które skarbowi dochodów dostatecznych nie dawało, co przez postów domagało się zwolnienia od podatków całych warstw ludności, umiało się z największą gwałtownością domagać od ministra skarbu i rządu, aby z pustej kiesy olbrzymie płacili wydatki.

W takiej chwili mogła być nas ratować tylko wielka zagraniczna pożyczka, albo poważne pożyczki wewnętrzne.

Zagranica nie miała naówczas tyle zaufania do Polski, by nam powierzyć swoje pieniądze, pożyczki wewnętrzne nie wystarczały. Rząd polski mimo braku funduszy w skarbie nie mógł pozwolić na to, aby państwo polskie upadło, aby młodzież bez-

bronna ginęła na frontach, by zalała Polskę fala bolszewizmu.

Nie mając innej drogi wyjścia, wkroczył rząd polski na drogę, którą idą wszystkie państwa, będące w podobnym położeniu, mianowicie puścił w ruch maszynę drukarską, rozpoczął druk banknotów bez pokrycia, rozpoczęło się rozwadnianie naszej waluty.

Droga ta niszczy siłę gospodarczą społeczeństwa, jest jak gdyby wyprzedawaniem się przed bankructwem. Ale niema ministra skarbu ani rządu, któryby nie był zmuszony pójść tą drogą, jeżeli innym sposobem ze społeczeństwa dostatecznych dochodów ściągnąć nie można. Wszystkie państwa, które kiedyś w podobnym, jak Polska, były położeniu, Stany Zjednoczone, Francja, Hiszpanja, Włochy, Austria i inne, a skończywszy na Niemczech, musiały pójść tą samą drogą. W braku innych podatków ściągał skarb polski z społeczeństwa polskiego najcięższy i najdotkliwszy podatek, jaki istnieje, podatek inflacyjny, powstający przez to, że rząd kupuje od społeczeństwa towary za pieniądz, który przez nadmierne rozwadnianie sam pogarsza.

Mogę służyć dokładnymi cyframi. Przeliczyliśmy na złote polskie wszystkie emisje marki polskiej od chwili powstania Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej aż do chwili przejęcia jej interesów przez Bank Polski. Obliczenia złożyliśmy w Redakcji. Przeliczając marki polskie każdej emisji podług ówczesnej wartości na złote, przekonujemy się, że rząd polski wydał marek polskich za 4.823 milionów złotych, a spłacił je w marcu r. ub. za 317 milionów złotych, t. zn. skarb polski zarobił na marce polskiej 4.506 milionów złotych.

Cztery i pół miljarde złotych zatem wynosi podatek inflacyjny, który rząd polski ściągnął z społeczeństwa polskiego przez pogorszenie waluty. Tym podatkiem inflacyjnym rząd polski zastąpił inne podatki, których społeczeństwo mu nie dawało, a ponieważ roczny budżet Polski wynosi mniej więcej 1 i pół miljarde złotych, przeto z podatku inflacyjnego pokrywaliśmy trzy lata budżetu państwowego. Państwo polskie żyło przez trzy lata z tego, co zyskało przez pieniądz zdewaluowany.“

Wywody powyższe ks. Patrona wyjaśniają sprawę. Z kieszeni społeczeństwa polskiego wydobyto 4 i pół miljarde złotych na potrzeby państwa, a wydobyto je zapomocą puszczania w obieg coraz większej ilości coraz to gorszego pieniądza. Państwo Polskie, jeżeli wolno użyć bardzo pospolitego przykładu, postępowało jak szynkarz, od którego goście żądają wódki, a on z jedynej beczki, którą ma, szynkuje i nalewa wszystkim. W miejsce ubywającej wódki dolewa wody, a nie dolewa alkoholu. Głodne ma i chore dzieci, potrzeby wielkie, a pie-



niądze, które uzyskał za wódkę, używa na potrzeby swojej rodziny i nie dokupuje świeżego alkoholu. Skutkiem tego wódka coraz cieńsza i coraz gorsza. goście złorzeczą i wyzywają, że ich oszukuje, a on dolewa bezustannie wody, aż nareszcie w beczce sama tylko pozostała woda.

A przecież, aczkolwiek on krzywdę wyrządził tym, co mu za wódkę płacili, przecież każdy zrozumie i pojmie, że w pierwszym rzędzie chciał nakarmić swoje dzieci i postarać się o to, żeby rodzina nie zmarniała z głodu i nędzy.

W podobnym położeniu była Polska. I ona, nie mając znikąd środków, musiała się chwycić sposobu dolewania wody do swojego pieniądza, sprzedawała pieniądze ten za pośrednictwem pieniężnych instytucyj, banków i spółdzielni swoim obywatelom i za to dostawała towary i przedmioty, które utrzymywała swoich urzędników, wojsko i podtrzymała skutecznie byt państwowy.

Prawdzie trzeba spojrzeć w oczy. Narzekamy dziś na dewaluację i krzywdy, które z niej powstały. Ale każdy rozsądny człowiek powiedzieć sobie musi, że gdyby nie ta dewaluacja, toby dziś Polski nie było.

Gdyby nie drukowano pieniędzy w czasie, kiedy Polska ani od swoich obywateli nie dostawała podatków, ani pomocy od obcych, nie byłibyśmy się obronili przed bolszewikami, nie byłibyśmy mogli odbudować zniszczonego kraju i coraz lepszy zaprowadzić porządek w naszych urządzeniach państwowych. W pięknym naszym kraju gospodarowałyby dziś dzikie hordy sąsiadów ze wschodu i na swój sposób uszczęśliwiałyby naród polski.

Kiedy się państwa inne w czasach ciężkiej wojny znajdowały w trudnościach i nie mogły opłacić swoich wojsk i obrony krajowej, wtedy bardzo często państwa chwyciły się jako środka ostatecznego konfiskaty majątku, tj. zabierano gotówkę u każdego, u którego ją znalezione, zabierano konie, bydło i trzodę, zabierano paszę i żywność i nie płaciło się nic. Państwo w czasie największego niebezpieczeństwa w interesie obrony całości nie może postępować inaczej, chociaż przez to jeden traci więcej, a drugi traci mniej.

Obywatele państwa tracą pieniądze i majątek, a ratuje się życie i cześć. Gdyby państwo i rządy nie mogły się posługiwać takimi środkami obrony, nieprzyjaciel zalałby cały kraj, zniszczył go i doprowadził naród do ostatecznego upodlenia. Jakieżby nas los czekał, gdyby hordy bolszewickie były zwyciężyły i zalały Polskę?

To wszystko uprzytomnić sobie muszą wszyscy ci, którzy majątkowe ponieśli straty dlatego, że rząd polski był zmuszony, drukując nadmiar pieniędzy, obniżać jego wartość, a gdy sobie wszystko rozważą spokojnie, przyznać będą musieli, że ofiara pieniężna, którą ponieśli, jest mniejszym złem, aniżeli śmierć, kalectwo lub niewola, albo hańba i zniszczenie Polski i oddanie jej ponownie w stokroć gorszą niewolę może już na zawsze.

Spółdzielca.

## Spółdzielczość w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Rozpoczęty w połowie ubiegłego wieku na ziemiach polskich b. zab. pruskiego polski ruch spółdzielczy oparty został na takich zasadach, któ-

re w praktycznym zastosowaniu, tak ze względów narodowych jak i gospodarczych, okazały się najbardziej dla społeczeństwa polskiego korzystne.

Surowo przestrzegana zasada bezwzględnej neutralności politycznej, pozwoliła skupić się w polskich spółdzielniach przedstawicielom wszystkich warstw i stanów społeczeństwa polskiego bez różnicy poglądów społecznych i politycznych. Uniknięto również w naszej dzielnicy tworzenie słabych gospodarczo spółdzielni, zależnych od pewnych grup lub stronnictw, które niejednokrotnie starają się środki i formy spółdzielcze naginać i wykorzystywać dla celów niemających nic wspólnego.

Drugą cechą charakterystyczną polskiego ruchu spółdzielczego w b. dz. prusk. była zasada powszechności stanowo-zawodowej, która odnośnie spółdzielczości kredytowej ma szczególnie doniosłe i ważne znaczenie, choć i w innych rodzajach spółdzielni niepoślednią odgrywa rolę.

Siła i znaczenie naszych Banków Ludowych polegała na tem, że nie miały one nigdy charakteru stanowo-zawodowego i, że nie służyły wyłącznie interesom i potrzebom tylko pewnych zawodów i stanów. Opierając się przeważnie na nieograniczonej odpowiedzialności majątkowej członków pochodzących z różnych warstw i zawodów o różnorodnych potrzebach gospodarczych, nie występujących nigdy jednocześnie, co ułatwiało Bankom racjonalną regulację przelewających się przez nie kapitałów.

Łączność stanowo-zawodowa na polu gospodarczym niezawodnie umacniała jedność narodową, tak wybitnie silną w naszej dzielnicy. Dzięki skupieniu rozproszonych sił polskich w naszych spółdzielniach zdołaliśmy w stosunkowo krótkim okresie czasu podnieść rolnictwo, stan średni i miasta i uchronić ich przed wynarodowieniem się i zagładą. Sami wrogowie przyznają to, że przed wojną, w czasie niewoli, polskie spółki zarobkowe i gospodarze były temi twierdzami polskimi, o które rozbijały się najsilniejsze zakusy rządu zaborczego.

Dalszą zasadą była zasada specjalizacji i zupełnej odrębności poszczególnych rodzajów spółdzielni. To było konieczne ze względu na brak odpowiednio przygotowanych polskich specjalistów i fachowców, w szczególności w kupiectwie, opanowaniem wówczas prawie całkowicie przez obce i wrogie nam żywioły niemiecko-żydowskie. Nie mając fachowców, nie można było odrazu wprowadzać do spółdzielni wszystkich różnorodnych towarów i trzeba było powoli i stopniowo zdobywać doświadczenie na tych przedewszystkiem terenach, które najdonioślejsze miały znaczenie.

Doceniając znaczenie pieniądza i kredytu, trzeba było lud polski wyrwać z rąk żydowskich lichwiarzy i spekulantów. Do tego celu przeznaczono spółdzielnie kredytowe, które nie miały zajmować się zaspokojeniem wszystkich potrzeb, lecz głównie i wyłącznie zorganizować oszczędność, stworzyć kapitał i tani kredyt na zasilenie potrzeb polskiego rolnika, rzemieślnika, kupca i przemysłowca. Gdy to potężne dzieło, wzbudzające podziw nawet u obcych wykonano, wówczas przystąpiono do drugiej ważnej dziedziny — do zorganizowania spółdzielni ziemskich dla obrony zagrożonej ziemi polskiej, a następnie spółdzielni rolniczo-handlowych dla handlu ziemiopłodami i artykułami rolniczymi.



Głównie dzięki logicznie przeprowadzonej zasadzie specjalizacji pracy w spółdzielniach, zdołały np. „Rolniki“ już przed wojną, po kilkunastu latach istnienia, zdobyć sobie opinię najsolidniej prowadzonych przedsiębiorstw handlowych.

Poprzednio wymienione zasady, na jakich opierają się spółdzielnie rolniczo-handlowe, łatwo było w praktycznym życiu zastosować, ponieważ obok tego, przestrzegano pilnie zasadę ścisłej łączności organizacyjnej i centralizacji wysiłków, potrzeb i środków, tworząc jeden na cały zabór związek rewizyjny, jeden centralny bank, którym jest Bank Związku Spółek Zarobkowych i jedną dla każdej gałęzi handlowej centralę w postaci „Centrali Rolników“, „Związkowej Centrali Maszyn“ i „Hurtowni Spółek Spożywców“.

W oparciu o te zasady i tylko dzięki szeroko zastosowanej jednoci samopomocy społecznej, zdołały spółdzielnie polskie b. dz. pruskiej przewyższyć znacznie pod względem swej sprawności organizacyjnej i wydajności pracy spółdzielnie niemieckie, które celowo i wydatnie wspierane były przez władze zaborcze. Uniknięto przytem rozbięcia ruchu spółdzielczego na szereg oddzielnych grup walczących ze sobą o wpływy z wyraźną szkodą dla ogółu zrzeszonych i dla celów, którym spółdzielczość służyć powinna, jak to ma miejsce w innych dzielnicach.

Wszystkie polskie spółdzielnie bez względu na rodzaj, działając na terenie wybitnie rolniczym, z natury rzeczy w gronie swych członków posiadały i posiadają dotychczas w przeważającej większości ludność, poświęcającą się pracy na roli. Z tego tytułu spółdzielnie polskie służyły i służą nadal niemal wyłącznie interesom sfer rolniczych, oddając im różnorodne korzyści moralne i materialne, głównie w dziedzinie gospodarczej w formie tanich i dogodnych kredytów pieniężnych i rzetelnego dostarczania i odbioru towarów.

O wybitnie rolniczym charakterze wszystkich spółdzielni należących do niżej podpisanego Związku, świadczy fakt, że w roku 1913 na ogólną liczbę 146 312 członków, było 90 079 zawodowych rolników. Szczegółowe zestawienie udziału rolników w poszczególnych rodzajach spółdzielni za rok 1923 w porównaniu z stanem przedwojennym, przedstawia się, jak następuje:

Rodzaj spółdzielni	Rok 1913		Rok 1923	
	Ogółem członków	w tem rolników	Ogółem członków	w tem rolnik.
Spółdzielnie kredytowe	125 868	82 940	128 435	81 464
Spółdz. Roln. Handl.	9 273	9 273	11 657	9 901
„ spożywców	—	—	129 453	11 198
„ różne	11 171	3 866	10 381	1 053
Ogółem	146 312	96 079	279 926	103 616

Skoro zatem w spółdzielniach kredytowych członkowie rolnicy stanowią 63%, a w spółdzielniach rolniczo-handlowych 84% ogółu członków, to oczywiście jest, że spółdzielnie te są wybitnie rolnicze i, że rolnicy, w szczególności drobni gospodarze znajdują w nich oparcie dla swych potrzeb gospodarczych.

Ustrój polskich spółdzielni zarobkowych i gospodarczych b. dz. pruskiej jest połączeniem niektórych zasad Raiffeisena z pewnymi zasadami

Schultze'go z Delitsch, dostosowaniem do miejscowych warunków i charakteru ludności. Zasady tego ustroju spółdzielni wydały w praktycznym zastosowaniu dobre rezultaty, gdyż pozwalają one na różniczkowanie metod w zależności od rodzaju i zakresu działania odnośnych spółdzielni i różnorodnych potrzeb ludności rolniczej. W myśl tych przesłanek spółdzielnie kredytowe oparte są na podstawie nieograniczonej odpowiedzialności członków, a spółdzielnie handlowe i wytwórcze na podstawie odpowiedzialności ograniczonej, jednakże dosyć wysokiej, aby posiadały dostateczne podstawy kredytowe, ułatwiające rozwinięcie szerokiej działalności gospodarczej.

Mimo względnie wysokich udziałów i kwot dodatkowej odpowiedzialności, spółdzielnie nasze posiadają charakter wybitnie demokratyczny i prawdziwie spółdzielczy i pozwalają szerokim warstwom ludności rolniczej przyjmować w nich czynny udział i korzystać ze wszystkich udogodnień, jakie spółdzielnie ludności rolniczej oddawać mogą.

(Dokończenie nastąpi.)

## Spółdzielnie a skupianie się na polu gospodarczem.

Niemal codziennie i przy każdej sposobności roztrząsa się kwestję, że jedną z największych bolączek naszego życia gospodarczego, to ogólny brak kredytów, wzgl. drożyzna kredytu, powodująca, że jeszcze dalecy jesteśmy od warunków normalnych umożliwiających wytwórcy przeprowadzenie racjonalnej kalkulacji cen produktów. Na brak kredytów narzeka tak przemysłowiec ziemianin i dzierżawca (prywatny czy też domenny), jak i rzemieślnik, kupiec i drobny rolnik, (gospodarz zwykły czy osadnik). Obecnie, gdy społeczeństwo w niewielkiej mierze dopiero zdołało odbudować stracony przez inflację kapitał, i skąpo jeszcze napływają wkłady oszczędnościowe, które dawniej przy pośrednictwie banków w formie różnorodnych kredytów zasilają życie gospodarcze, głównym źródłem tego kredytu są banki państwowe i Bank Polski.

Jak to już i dawniej bywało, najtrudniej uzyskanie tego kredytu przychodzi warstwom rzemieślniczemu, drobnym kupcom, włościom. Warstwy te jednak w ostatnim czasie coraz więcej dopominają się przez swe wielkie organizacje zawodowe, aby ich przy rozdziale kredytów nie pominięto. Ponieważ jednak trudno jest właścicielowi drobnego warsztatu pracy w bezpośrednie wchodzić stosunki z wielkimi instytucjami kredytowymi organizacje te, jako właściwą formę dotarcia wspomnianych kredytów do małych warsztatów gospodarczych uważają słusznie spółdzielczość kredytową. W braku jednak doświadczenia na tem polu pracy społeczno gospodarczej, w rozważaniach swych nad doprowadzeniem kredytów do członków zapomocą spółdzielczości kredytowej i poczynaniach w tym względzie jeden zasadniczy popeinają błąd. Uważają bowiem, że interesy członków swych zabezpieczą najlepiej, tworząc spółdzielnie kredytowe ściśle ograniczające zakres działania do poszczególnego stanu wzgl. zawodu. W ten sposób powstałaby sieć spółdzielni kredyto-



wych. rolniczych, rzemieślniczych i innych. Czy taki stan rzeczy byłby pożądanym, tak pod względem korzyści dla warstw, któreby instytucje te stworzyły, jak i z stanowiska dobra spółdzielczości i państwa? Otóż proste rozumowanie, a przede wszystkim doświadczenie przemawia przeciw tworzeniu zawodowych wzgl. stanowych kas spółdzielczych. Pominąwszy niebezpieczeństwo, że ścieśniając zakres swych interesów do określonego zawodu wzgl. stanu, popaść mogą w zależność od pewnego kierunku politycznego, co przedewszystkiem u nas w Polsce, zawsze dla tych organizacji spółdzielczych samych okazało się zabójcze, a członkom ich nie przyniosło spodziewanych korzyści, należy wziąć pod uwagę jeszcze inne momenty, które zniewalają do krytycznego zapatrywania się na tego typu spółdzielnie. Wiadomo powszechnie, że w innym czasie potrzebuje kredytu rolnik a w innym rzemieślnik. Istnienie odrębne spółdzielni kredytowych doprowadziłoby w nich raz do zbyt dużego nagromadzenia się środków, to znowu do przerastającego ich możliwości zapotrzebowania kredytu u członków. Wtedy oczywiście powstałoby znów wołanie o kredyt do Państwa, jako obecnie jeszcze jedyne prawie źródła tego rodzaju kredytu. W ten sposób stwarza się zależność ruchu spółdzielczego od Państwa, co w samym założeniu mija się z jego zasadami polegającymi m. in. na dążeniu do samodzielności i niezależności gospodarczej.

Poza tem istnieje jeszcze słuszna, a pochodząca z przeświadczenia o słabości natury ludzkiej obawa, że organy takich spółdzielni o jednolitym składzie członków, a więc przedewszystkiem Rady Nadzorcze, będąc wyłącznie przedstawicielami tych samych co członkowie spółdzielni zawodów, kierować się mogą przy udzielaniu kredytów stronniczością i względami konkurencji zawodowej.

Dlatego już ks. Patron Wawrzyniak oparł się stanowczo i zapobiegł nieszczęsnemu podziałowi spółdzielczości kredytowej na rolniczą i nierolniczą i to przyczyniło się między innymi do tego potężnego rozrostu spółdzielczości kredytowej w b. dz. pr. i stworzyło polski stan średni, którego brak daje się tak we znaki pozostałym dzielnicom. Przyznać należy, że myśl i przejawiające się obecnie zamiary zakładania zawodowych kas spółdzielczych nie wyszła od osób, które pamiętają, co zdziałała potężna organizacja spółdzielcza b. dzielnicy pruskiej, wzbudzająca podziw nawet u obcych. Inicjatorzy projektu tworzenia odrębnych spółdzielni kredytowych wychodzą z mylnego założenia, że przez to powiększą kredyty dla członków swych organizacji. Tymczasem nie widzą, co podkreślają także czasopisma spółdzielcze niemieckie, że źródło niemożności zdobycia kredytu przez właściciela drobnego warsztatu rolniczego czy rzemieślniczego nie leży w nieistnieniu specjalnych kas spółdzielczych, lecz w braku kredytu wogóle.

Interesy poszczególnych warstw zupełnie są zabezpieczone w istniejącej organizacji spółdzielczej naszych Banków Ludowych, których skład członków odpowiada strukturze gospodarczej państwa. A więc przewagę w nim mają co do liczebności rolnicy. Właścicielstwo też w dużej mierze z kredytów w Bankach Ludowych czerpało i na brak uwzględnienia swych potrzeb narzekać nie może.

A że w organach spółdzielni przedewszystkiem w Radach Nadzorczych zasiadali i zasiadają osoby różnych zawodów i stanów, przydzielenie kredytów tych poszczególnym członkom dzieje się więcej bezstronnie i w daleko większej mierze zminniejszona jest ewentualność narażenia się na zarzut niesprawiedliwego rozdziału kredytu, aniżeli miałyby to miejsce w spółdzielniach, w których organach z powodu jednolitego składu członków zasiadają przedstawiciele tego samego zawodu wzgl. stanu. Jednakże i rzemieślnik i drobny kupiec znajdują w Bankach Ludowych tak pożądaną pomoc kredytową i także do nich odnosi się co powiedziano o rolnikach.

Jeśli weźmiemy pod uwagę jeszcze wielkie rozproszkowanie sił, jakie wprowadzałyby musiało stwarzanie nowych organizacji kredytowych u boku już istniejących, przewidywać musimy z jednej strony ewentualne osłabienie tych już istniejących, z drugiej zaś nikłe szanse rozwoju nowopowstałych drobnoustrojów. Trudna sytuacja obecna wymaga kojarzenia sił na polu pracy społecznej, a nie ich rozpraszania — wzmocnienia dawnych organizacji, a nie stwarzania nowych od nich drobniejszych i słabszych. Że dzisiejsze organizacje kredytowe spełniały i spełniają swą rolę należycie, dowodem tego kwitujące nasze miasta i zamożne właścicielstwo. Zasobna w półwiekowe przeszłe doświadczenie organizacja najlepszą daje rękojmię, że wypróbowane jej metody pracy przyczyniają się do dalszego wzmocnienia siły gospodarczej społeczeństwa a przez to i siły politycznej Państwa.

### Dział gospodarczy.

#### Państwowy Bank Rolny a spółdzielnie kredytowe.

Państwowy Bank Rolny, komunikatem do urzędów gminnych, donosi, że mieszkańcom tych miejscowości w których, względnie w pobliżu których, znajdują się spółdzielnie kredytowe — kredytu wprost udzielać nie będzie, a tylko za pośrednictwem tychże spółdzielni kredytowych. W tym celu w miarę możliwości zasilac będzie kredytem centrale spółdzielczych instytucyj finansowych.

Spółdzielnie na ten cel będą otrzymywać kredyt w swoich własnych centralach; pozatem jednak powinny starać się zwiększać swoje fundusze obrotowe, szerząc ideę składania oszczędności przez ludność wiejską w spółdzielniach kredytowych — zapotrzebowanie bowiem kredytu drobnorolniczego jest tak duże, że z funduszy posiadanych przez Państwowy Bank Rolny na ten cel będzie można udzielać kredytów jedynie — niezbędnie i najbardziej potrzebującym.

#### Stan i wzrost wkładów oszczędnościowych.

Dla scharakteryzowania objawu narastania kapitału oszczędnościowego porównamy tu kilka cyfr pochodzących ze Sprawozdania Unji Związków Spółdzielczych, dotyczących stanu i wzrostu wkładów oszczędnościowych w spółdzielniach za rok ubiegły aż do chwili bieżącej.

Ciekaweni jest więc naprzykład porównanie stanu wkładów 1. 1. 1924 r. i 1. 1. 1925 r., które daje dnia 1. 1. 1925 r. cyfrę 23.3 razy większą.

Gdy zaś zestawimy stan oszczędności w spółdzielniach z dnia 1. 7. 1924 r. i 1. 1. 1925 r. okaże się, że druga cyfra przewyższa pierwszą o 64,25 proc.

Cyfrы powyższe świadczą o intensywnej pracy oszczędnościowej społeczeństwa i doniosłej roli, jaką w tej akcji odgrywa spółdzielczość kredytowa. Pomimo zawodów, jakie doznało nasze społeczeństwo w swych wysiłkach oszczędnościowych, ruch kapitalizowania oszczędności budzi się na nowo i daje nam nadzieję, na pomyślne rozwiązanie sprawy zdobycia własnego kapitału obrotowego i inwestycyjnego. Niepoślednią rolę w tej akcji, jak widać odegrała spółdzielczość kredytowa, przenikając swą organizację do najodleglejszych zakątków kraju — do najszerzych warstw ludności.